

Rezolucja

TTIP – WIELE NIEWIARYGODNYCH OBIETNIC I RZECZYWISTYCH ZAGROŻEŃ HANDEL POWINIEN SŁUŻYĆ POPRAWIE STANU NASZEJ PLANETY, A NIE UPRZYWILEJOWYWAĆ WIELKIE KORPORACJE

Unia Europejska i Stany Zjednoczone negocjują obecnie umowę określaną jako porozumienie handlowe, które – o ile dojdzie do skutku – doprowadzi do zawarcia „bezprecedensowego traktatu”. Chodzi o porozumienie TTIP, tj. Transatlantyckie Partnerstwo na rzecz Handlu i Inwestycji. Dokument ten nie dotyczy jednak tylko handlu.

W swoim obecnym kształcie TTIP wywarłoby szeroki i pod wieloma względami nieodwracalny wpływ na nasze codzienne życie, w szczególności na ochronę zdrowia, żywność, warunki pracy, bezpieczeństwo produktów, ochronę środowiska, standardy socjalne, jak również standardy ochrony prywatności. Partnerstwo to mogłoby nawet całkowicie zmienić sposób, w jaki wykorzystujemy instytucje demokratyczne do opracowywania przepisów we wszystkich tych dziedzinach, podważyłoby bowiem znaczenie preferencji i postulatów obywateli i obywaterek.

Negocjatorzy Komisji Europejskiej nie ujawniają jednak opinii publicznej informacji na temat charakteru tych negocjacji oraz potencjalnych i bardzo realnych zagrożeń, jakie się z tym wiążą, dla interesów i wolności obywateli i obywaterek. Jak dotąd wszystkie prośby o zapewnienie pełnej przejrzystości zostały zignorowane. Uprzywilejowany dostęp do informacji mają jedynie lobbyści branżowi. **Dlatego my, europejscy Zieloni, kwestionujemy legitymację oraz zakres tych negocjacji**, mimo że zdecydowanie popieramy rozszerzenie współpracy transatlantyckiej w dziedzinach będących źródłem korzyści dla obu stron, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii zmian klimatu i ochrony środowiska, zapobiegania oszustwom podatkowym i uchylaniu się od opodatkowania.

Zgodnie z pierwotnym planem Komisji Europejskiej zawarcie porozumienia miało nastąpić przed końcem 2014 roku. Dla administracji USA wiązałoby się to z koniecznością powołania urzędu promocji handlu (Kongres mógłby głosować jedynie za lub przeciw), co nie spotkało się z akceptacją kongresmenów. Między innymi dlatego plan administracji USA i Komisji Europejskiej, zakładający niespotykane szybkie w historii negocjacji handlowych zawarcie porozumienia, jest całkowicie nierealistyczny. Jednocześnie USA prowadzą osobno podobne negocjacje handlowe z grupą krajów basenu Oceanu Spokojnego w ramach Transpacyficznego Porozumienia o Partnerstwie (TPP).

NIEREALISTYCZNE OBIETNICE GOSPODARCZE

Typowym argumentem przemawiającym za podpisywaniem umów o „wolnym handlu” jest to, że powodują obniżenie ceł, a tym samym sprzyjają rozwojowi handlu, umożliwiając dostęp do tańszego importu, oraz że znaczne korzyści, jakie czerpie z nich gospodarka, przewyższają

negatywne aspekty. Cła między USA a UE już są jednak dosyć niskie i wynoszą średnio 3 proc. Urzędnicy popierający zawarcie porozumienia TTIP podkreślają zatem w swoich pozytywnych prognozach gospodarczych „likwidację, ograniczenie zbędnych środków polityki ponadgranicznej lub zapobieganie im” (tzw. bariery pozacelne). W optymistycznym wariantcie szacunków założono, że TTIP może przynieść wzrost produktu krajowego brutto (PKB) o od 0,5 proc. do 1 proc.

Pomijając już to, że właśnie ten sposób myślenia doprowadził Europę do obecnego kryzysu, takie szacunki są nierealistycznie zawyżone, nie wspominając już o tym, że pełen zakres korzyści będzie można osiągnąć dopiero w 2027 roku. Oznacza to, że krótkoterminowe korzyści prawdopodobnie nie przeważą negatywnych skutków porozumienia w dziedzinie ochrony zdrowia, ochrony socjalnej, ochrony środowiska i ochrony prywatności. Na podstawie analizy przeprowadzonej przez organizację Public Citizen's Global Trade Watch (działającą w obronie interesów konsumentów i konsumentek) korzyści płynące z TTIP wyniosą niecałe 40 EUR rocznie na rodzinę. W kwocie tej nie uwzględniono żadnych dodatkowych kosztów wynikających z osłabienia zabezpieczeń w zakresie ochrony zdrowia czy zliberalizowania przepisów dotyczących sektora finansowego, ochrony środowiska i innych regulacji prawnych istotnych dla interesu publicznego. Tom Jenkins z Europejskiej Rady Związków Zawodowych (ETUC) podał w wątpliwość prognozę wzrostu zatrudnienia dzięki zawarciu TTIP: „Nie wiadomo, skąd miałyby się wziąć te miejsca pracy oraz które kraje UE ostatecznie by na tym skorzystały”.

Zakłada się, że częściowo źródłem zakładanego, potencjalnego wzrostu gospodarczego miałyby być większa zdolność partnerów transatlantyckich do narzucania stronom trzecim na całym świecie wspólnie uzgodnionych standardów. Strategia „Zachód dyktuje warunki reszcie świata” byłaby nie tylko bardzo ryzykownym odstępstwem od polityki handlu wielostronnego, którą popierają Zieloni, ale ponadto trudno na tej podstawie prognozować, jakie miałyby to skutki dla gospodarki.

Zieloni domagają się przeprowadzenia realistycznej analizy ekonomicznej, uwzględniającej ocenę oddziaływania na środowisko i na prawa człowieka oraz ocenę skutków globalnych.

ZAMACH NA DEMOKRACJĘ

Brak przejrzystości, jaki charakteryzuje negocjacje w sprawie TTIP, to nie tylko sygnał źle rokujący na przyszłość, lecz także naruszenie prawa obywateli i obywaterek do informacji o negocjacjach prowadzonych w ich imieniu. Mandat negocjacyjny przyznany Komisji Europejskiej przez Radę Europejską uznaje się wciąż za dokument tajny. Nawet posłowie do Parlamentu Europejskiego, który odgrywa istotną rolę w kształtowaniu stosunków handlowych w Europie, gdyż ma prawo zawetować porozumienia handlowe, tak jak to miało miejsce w przypadku umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA), mają jedynie ograniczony dostęp do dokumentów negocjacyjnych. Według Komisji Europejskiej w sprawie TTIP zapewniono większą przejrzystość niż w przypadku wcześniejszych negocjacji handlowych, jednak członkowie organu doradczego, w którego skład wchodzi przedstawiciele społeczeństwa, nie mają dostępu do dokumentów negocjacyjnych. Zamiast zapewnić przejrzystość, społeczeństwo ma się propagandą na temat rzekomych korzyści związanych z TTIP, które miałyby wynieść 500 EUR na rodzinę. Podejrzewamy, że zorganizowanie konsultacji społecznych dla korporacji w sprawie zapewnienia ochrony inwestorom ma stanowić zasłonę dymną, która pozwoli utrzymać tę kwestię poza porządkiem obrad do czasu wyborów europejskich, które odbędą się pod koniec maja.

Ta nieprzejrzystość podkopuje demokratyczne wartości. W sytuacji, gdy ani obywatele i obywatelki, ani ich przedstawiciele i przedstawicielki nie mają dostępu do informacji na temat

poufnych negocjacji dotyczących zagadnień regulacyjnych, które będą miały wieloraki wpływ na ich codzienne życie, takie postępowanie jest nie w porządku. Jest to zmowa władz biurokratycznych z grupami interesów, które uzyskują uprzywilejowany dostęp do informacji za pośrednictwem około 600 lobbystów.

Zieloni domagają się wyłącznie pełnej przejrzystości. Mandat negocjacyjny i treść dokumentów negocjacyjnych z każdej rundy negocjacji powinny być podawane do publicznej wiadomości, tak aby można było prowadzić systematycznie przejrzystą i publiczną debatę. Stawką są wszakże normy i przepisy, które zostały ustanowione w sposób demokratyczny.

Zieloni stanowczo sprzeciwiają się także włączeniu do TTIP mechanizmów rozstrzygania sporów pomiędzy inwestorem a państwem (ISDS). ISDS umożliwiają zagranicznym inwestorom omijanie krajowych sądów i składanie skarg bezpośrednio w międzynarodowych trybunałach arbitrażowych, w których skład wchodzi często prawnicy korporacyjni. Jaki jest sens przyznawania takich przywilejów międzynarodowym inwestorom, skoro mogą oni skorzystać z dobrze rozwiniętych systemów sądownictwa krajowego? Chodzi w tym wypadku o władzę korporacji. Jeżeli trybunał arbitrażowy stwierdzi, że przyjęte w sposób demokratyczny strategie polityczne mogą zmniejszyć przewidywane zyski inwestora, może on zobowiązać rząd do zapłaty odszkodowania wynoszącego miliardy euro. Ograniczyłoby to w katastrofalny sposób demokratyczną wolność stanowienia prawa w sprawach dotyczących ochrony środowiska, ochrony zdrowia, sektora finansowego i innych.

Takie panele już istnieją. Zarówno porozumienie handlowe między UE a Kanadą, jak i umowa o wolnym handlu między UE a Singapurem obejmują ISDS. Dziewięć państw członkowskich UE zawarło ISDS w dwustronnych porozumieniach handlowych z USA. Jednak dzięki włączeniu ISDS do TTIP cały program stałby się dużo bardziej skuteczny. Nie są to teorie wyssane z palca. Przedmiotem ataku w jednym z paneli była niemiecka polityka transformacji w sektorze energetycznym – domagano się odszkodowania w wysokości 3,7 mld EUR, które miało zostać wypłacone z pieniędzy podatników i podatniczek. Koncerny tytoniowe pozwały Australię i inne kraje, zaskarżając ustawodawstwo o ochronie zdrowia. Amerykańskie przedsiębiorstwo naftowe złożyło przeciwko Kanadzie pozew na kwotę ponad 250 mln USD z powodu moratorium na szczelinowanie hydrauliczne. Przeciwko niektórym krajom złożono także pozwy w sprawie wprowadzenia minimalnego wynagrodzenia. Efekt odstraszający dla ustawodawców jest oczywisty. Wyobraźmy sobie: 3 300 przedsiębiorstw w UE mogłoby wykorzystać ISDS za pośrednictwem 24 tys. swoich amerykańskich spółek córek, aby zakwestionować amerykańskie ustawodawstwo, a 50 800 europejskich spółek zależnych będących własnością 14 400 przedsiębiorstw amerykańskich mogłoby postąpić tak samo w stosunku do przepisów unijnych i ustawodawstwa państw członkowskich UE czy nawet przepisów regionalnych!

Przekaz Zielonych jest jasny: mówimy „Nie” ISDS!

Do jeszcze większego osłabienia demokratycznych uprawnień ustawodawczych w zakresie regulowania wielu sektorów doprowadziłaby jedna z koncepcji unijnego komisarza ds. handlu Karela De Guchta, przewidująca ustanowienie Rady ds. Współpracy Regulacyjnej (RCC) między USA a UE. Opiera się ona na prostym założeniu: przed opracowaniem nowego ustawodawstwa dotyczącego zarówno kwestii ochrony środowiska, praw konsumentów, praw pracowników, jak i problemów dotyczących rolnictwa itp. należałoby najpierw umożliwić dwustronnemu organowi złożonemu z przedstawicieli administracji państwowej i przedsiębiorców z USA i UE „przeanalizowanie” potencjalnego wpływu nowych przepisów na interesy gospodarcze przedsiębiorstw. Dzięki temu lobbysci broniący interesów korporacji mogliby skoordynować swoje działania, żeby zahamować wszelkie próby legislacyjne, zanim zostanie im nadany bieg. Ustawodawcy byłiby zobowiązani do uzasadnienia swoich intencji przed sądem wyższej instancji

działającym w imieniu świata transatlantyckiego biznesu. W efekcie układ biurokratyczno-korporacyjny zastąpiłby demokratyczne podejmowanie decyzji. Ten ewidentny zamach na demokrację jest absolutnie niemożliwy do zaakceptowania przez Zielonych.

Zieloni odrzucają propozycje, które zwiększyłyby władzę korporacyjnych lobbystów.

OSŁABIENIE STANDARDÓW UNIJNYCH JEST NIEDOPUSZCZALNE

Stuart Eizenstat z Transatlantyckiej Rady Biznesu (TABS) określił publicznie cele negocjacji dotyczących TTIP, co powinno zmobilizować wszystkich obrońców praw konsumentów w Europie i USA do walki przeciwko tej koalicji lobbystów: „Standardy obowiązujące w Europie są inne. Uważam, że są one bezzasadnie wysokie i nie mają naukowych podstaw. Żywność dobra dla rodziny amerykańskiej powinna być tak samo dobra dla Europejczyków”. Kilka grup biznesowych wyraźnie dało do zrozumienia, że zamierzają wykorzystać TTIP do obejścia zasady przezorności, która wyznacza kierunek europejskiemu prawodawstwu w zakresie ochrony środowiska. Prawie każde lobby branżowe wysuwa własne postulaty w zakresie negocjowanych transatlantyckich standardów, które miałyby ułatwić funkcjonowanie przedsiębiorstwom. Firmy chemiczne dążą do osłabienia dyrektywy REACH – przełomowego ustawodawstwa dotyczącego oceny i ograniczenia zastosowania produktów chemicznych. Przemysł chce, aby porozumienie TTIP było ważniejsze niż przepisy o środkach ochrony roślin czy lokalne przepisy dotyczące szczelinowania hydraulicznego. Inne grupy lobbystów chcą ponownie wprowadzić ACTA „tylnymi drzwiami”. Branża kosmetyczna domaga się zniesienia kontroli kosmetyków i produktów do pielęgnacji ciała. Amerykański przemysł rolny szczególnie agresywnie dąży do osiągnięcia swojego długofalowego celu: ominięcia unijnych standardów ochrony konsumentów dotyczących organizmów modyfikowanych genetycznie (GMO) oraz amerykańskiej wołowiny, wieprzowiny i drobiu. Z drugiej strony można także przytoczyć przykłady unijnych interesów gospodarczych dążących do usunięcia dzięki TTIP surowszych norm amerykańskich dotyczących np. usług finansowych – europejskie instytucje finansowe domagają się osłabienia standardów określonych w amerykańskiej ustawie Dodd-Franka.

Komisja Europejska wielokrotnie zobowiązywała się do tego, że nie będzie negocjowała obniżenia unijnych standardów. „Wzajemne uznawanie” standardów różnej jakości oraz innych strategii może mieć jednak taki sam skutek, nawet jeżeli ustawodawstwo unijne nie zostanie formalnie znowelizowane. Na podstawie zasady „wzajemnego uznania” międzynarodowe korporacje mogłyby za pośrednictwem swoich spółek córek znajdujących się na innym kontynencie czerpać korzyści ze zróżnicowanych przepisów prawnych. Oznaczałoby to unieważnienie samego prawa do regulacji.

Są, rzecz jasna, standardy, które można zharmonizować. Powszechne standardy dotyczące np. technologii e-mobilności sprzyjałyby promocji tego sektora. Przynajmniej niektóre z tych norm technicznych można również uzgodnić w innych umowach międzynarodowych. Obrona prawa do ustanawiania norm na podstawie decyzji mających demokratyczną legitymację oznacza, że zasada „równoważności” stosuje się wyłącznie do standardów objętych takim samym zakresem ochrony.

Odnosnie standardów należy zauważyć, co zostało pominięte w TTIP: celem porozumienia nie jest ani promowanie technologii pomagających przestawić się na zrównoważoną gospodarkę niskoemisyjną, ani ograniczenie czy też likwidacja szkodliwych dotacji do paliw kopalnych. Nie odniesiono się w nim w ogóle do kwestii uzgodnienia różnych przepisów handlowych dotyczących towarów produkowanych w warunkach zróżnicowanej emisji CO₂ czy zróżnicowanej ochrony

pracowników. TTIP może zaszkodzić transformacji ekologicznej, ponieważ likwidacja barier pozacelnych może skutkować na przykład zniesieniem standardów obowiązujących przy planowaniu z poszanowaniem norm ochrony środowiska.

Przestrzegamy, że rolnicy oraz konsumenci i konsumentki z krajów Unii Europejskiej stracą na zawarciu niekorzystnych kompromisów. Zasada przezorności nie podlega negocjacom. Domagamy się, aby Komisja Europejska broniła surowszych przepisów UE w zakresie zastosowania antybiotyków w hodowli zwierząt gospodarskich, zatwierdzania i uprawy GMO, znakowania sklonowanego mięsa lub informacji o pochodzeniu żywności. Domagamy się, aby Komisja Europejska wprowadziła zakaz szczelinowania hydraulicznego oraz realizacji projektów poszukiwania i wydobywania gazu łupkowego w celu ochrony norm środowiskowych w Europie. Nie można po prostu znieść sprzecznych przepisów dotyczących patentów na organizmy żywe czy swobodnej wymiany nasion i zwierząt, a prawa rolników w zakresie własności intelektualnej muszą podlegać ochronie.

USA nie ratyfikowały sześciu z ośmiu kluczowych konwencji dotyczących ochrony praw pracowniczych Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), w tym konwencji dotyczącej stosowania zasad organizowania się i rokowań zbiorowych. Program negocjowania w sprawie TTIP nie wykazuje w tej kwestii żadnych ambicji. Zieloni dążą do współpracy ze związkami zawodowymi nie tylko w celu obrony praw pracowniczych i warunków zatrudnienia, ale także ich poprawy.

Zieloni będą się także sprzeciwiać wszelkiemu osłabianiu standardów europejskich dotyczących usług użyteczności publicznej. Nie do przyjęcia jest dla nas przeprowadzana „tylnymi drzwiami” prywatyzacja wodociągów czy odstępianie od zasady rozstrzygania przetargów publicznych na podstawie kryteriów ekologicznych czy społecznych. TTIP nie może unieważnić przepisów sprzyjających działalności małych i średnich przedsiębiorstw po obu stronach Atlantyku/

Zieloni stanowczo sprzeciwiają się osłabieniu wskutek przyjęcia TTIP standardów ochrony środowiska, praw konsumentów i konsumentek, ochrony rolnictwa, żywności, zdrowia, pracy, kultury czy ochrony danych.

OCHRONA WYJĄTKU KULTURALNEGO

Ponieważ dzięki ochronie wyjątku kulturalnego przemysł audiowizualny stał się filarem tożsamości europejskiej, nie należy wprowadzać w tym zakresie żadnych zmian. Zniesienie zasady wyjątku kulturalnego mogłoby zaszkodzić branży filmowej, podobnie jak to miało miejsce w Korei Południowej, gdzie w ciągu ostatnich lat zmniejszyła się radykalnie różnorodność i wielkość produkcji filmowej, odkąd rynek krajowy otworzono dla producentów z Hollywood.

USTANOWIENIE I WDROŻENIE TRANSATLANTYCKICH STANDARDÓW OCHRONY DANYCH

Unia Europejska i USA powinny negocjować wspólne standardy ochrony danych, jednak nie w ramach negocjacji dotyczących TTIP, co zaproponował Transatlantycki Dialog Konsumentów (TACD). Chcielibyśmy, aby ramowa umowa w sprawie ochrony danych została zawarta przed porozumieniem handlowym. Potrzebna jest szeroka i publiczna dyskusja dotycząca międzynarodowych i krajowych standardów ochrony danych, co ponad wszelką wątpliwość pokazało ujawnienie przez Edwarda Snowdena informacji o działalności Krajowej Agencji

Bezpieczeństwa (NSA). Ochrona danych jest prawem podstawowym. Ponadto, zgodnie z układem ogólnym w sprawie handlu usługami Światowej Organizacji Handlu (GATS), ochrony danych nie należy traktować jako pozacelnej bariery handlowej.

ODEJŚCIE OD ZASADY MULTILATERALIZMU W HANDLU?

TTIP należy rozpatrywać w szerszym kontekście, ponieważ porozumienie to wpłynie także na sytuację krajów europejskich niebędących członkami Unii Europejskiej, ale związanych z UE zawartymi wcześniej dwustronnymi umowami handlowymi. Zieloni zawsze opowiadali się za wielostronnymi negocjacjami handlowymi w ramach bardziej demokratycznie odpowiedzialnej Światowej Organizacji Handlu (WTO) w celu nawiązania sprawiedliwych międzynarodowych stosunków handlowych. Ponadto należy wziąć pod uwagę perspektywę globalną, w tym Transpacyficzne Porozumienie o Partnerstwie (TPP). TPP obejmuje kraje, których PKB stanowi ponad 40 proc. światowego PKB. Łączny PKB państw objętych TPP i TTIP stanowiłby ponad 60 proc. światowego PKB. Z obu paktów wykluczono Chiny i inne największe gospodarki, co może negatywnie wpłynąć na ich stosunki z krajami europejskimi.

Biorąc pod uwagę niedawno zakończone negocjacje w sprawie porozumienia handlowego między Kanadą i UE (CETA), TTIP zintensyfikowałoby globalne dążenie do zawierania szczegółowych dwustronnych umów handlowych, czego siłą napędową od 2005 roku jest Unia Europejska, co osłabiłoby zasadę multilateralizmu w handlu. Również USA unikają multilateralizmu tam, gdzie stwarza to problemy – obecnie dążą do stworzenia razem z UE ekskluzywnego klubu. Uważamy, że w średniej perspektywie czasowej mogłoby to nawet osłabić pozycję UE na świecie. Tworząc największy obszar wolnego handlu i przenosząc integrację gospodarczą na całkiem nowy poziom wskutek konwergencji przepisów, TTIP może jednocześnie całkowicie zmienić globalne zasady stanowienia prawa. W dalszym ciągu marginalizowano by Światową Organizację Handlu, narzucając strategię „Zachód kontra reszta świata” i zmuszając słabsze i biedniejsze kraje do prowadzenia handlu według reguł, na które nie miały żadnego wpływu. Co więcej, mogłoby to doprowadzić do powstania konkurencyjnych bloków gospodarczych, zagrozić globalnej współpracy oraz osłabić inicjatywy mające na celu zreformowanie światowego systemu handlu, aby lepiej sprostać wspólnym globalnym wyzwaniom, zwłaszcza w zakresie zmian klimatycznych i ochrony środowiska.

SOJUSZ TRANSATLANTYCKI NA INNYCH WARUNKACH

Koalicja, która dąży do zawarcia porozumienia TTIP, jest silna. Nie jest ona jednak niezwyciężona. ACTA zostało odrzucone. Przeciwno Transpacyficznemu Porozumieniu o Partnerstwie zawiązała się silna opozycja. Zieloni wesprą budowanie szerokich koalicji przeciwko TTIP w jego obecnym kształcie z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego we wszystkich sektorach, związkami zawodowymi oraz w szczególności grupami konsumentów i obrońców demokracji. Zasadnicze postulaty dotyczą przejrzystości, obrony demokracji i ochrony standardów, które nie są barierami handlowymi, lecz wynikają z jednoznacznych decyzji ustawodawczych, aby chronić interesy obywateli i obywaterek oraz dobro publiczne.

Kwestie te będziemy poruszać podczas naszej europejskiej kampanii wyborczej, mając na uwadze jeden wyraźny cel: **niedopuszczenie do przyjęcia TTIP w obecnym kształcie.**

Będziemy budować koalicje po obu stronach Atlantyku. W czerwcu ubiegłego roku Europejska Partia Zielonych nawiązała kontakty z amerykańskimi organizacjami pozarządowymi i ekspertami

związków zawodowych ds. handlu, zapraszając ich przedstawicielki i przedstawicieli do Berlina, Brukseli i Paryża w celu wymiany wiedzy i doświadczeń. Transatlantycki Dialog Konsumentki, podobnie jak inne sieci obywatelskie, stanowi użyteczne forum dla takiej współpracy. Możemy połączyć siły z obrońcami konsumentów i konsumentek w USA, którzy w dużej mierze zdołali wyłączyć z TTIP usługi finansowe, ponieważ nie chcieli dopuścić do osłabienia wewnętrznych regulacji rynków finansowych. Niedawno prawie 200 grup w USA i UE protestowało przeciwko ISDS.

Musimy także nawiązać kontakty z Amerykańskim Zgromadzeniem Ustawodawców Stanowych, które opowiedziało się przeciwko ISDS. Musimy sprzymierzyć się z kongresmenami, którzy zaprotestowali publicznie przeciwko działalności amerykańskiego sekretarza stanu ds. handlu próbującego osłabić unijną dyrektywę w sprawie jakości paliw, ostrzegając go w liście, że jego wysiłki na rzecz promowania piasków bitumicznych „są sprzeczne z założeniami Planu Działań Administracji Baracka Obamy na rzecz klimatu i są wyrazem krótkowzrocznego postrzegania interesów gospodarczych Stanów Zjednoczonych”.

W Kongresie jest silna opozycja w obu ugrupowaniach, która sprzeciwia się powołaniu w administracji Baracka Obamy urzędu promocji handlu, a bez tego nie dojdzie do zawarcia żadnego porozumienia. TTIP nie jest zatem sprawą przesądzoną. Doświadczeni negocjatorzy porozumień handlowych podają w wątpliwość możliwość realizacji zakrojonego na tak szeroką skalę programu TTIP. Oficjalny harmonogram, opracowany naprędce przez polityków, którzy nie wzięli pod uwagę doświadczeń negocjatorów porozumień handlowych, już teraz zaczyna wyglądać nierealistycznie. Jak można w takim pośpiechu negocjować coś, co będzie miało tak wielorakie konsekwencje?

TTIP w obecnym kształcie, propagowanym przez Komisję Europejską, nie ma nic wspólnego z sojuszem transatlantyckim, za jakim opowiadają się Zieloni. Nie chcemy sojuszu transatlantyckiego, który niechybnie miałby negatywny wpływ na zielone standardy w UE. Chcemy promować współpracę transatlantycką jako integralny element globalnej współpracy multilateralnej, która wspiera globalny Zielony Nowy Ład, jednocząc wysiłki na rzecz zrównoważonej gospodarki niskoemisyjnej, sprawiedliwości społecznej, przeciwdziałania zmianom klimatycznym i nadmiernej konsumpcji zasobów. Oddolna harmonizacja standardów transatlantyckich z pewnością byłaby korzystna. Obiecującą wspólną strategią byłoby poparcie mandatu w sprawie handlu alternatywnego. Doskonałym rozwiązaniem byłaby współpraca na rzecz ograniczenia dotacji na paliwa kopalne. TTIP w obecnym kształcie nie zmierza jednak w tym kierunku – wiąże się z nim zbyt wiele zagrożeń i za duże ryzyko, aby można go było przyjąć.

Dlatego Zieloni są przeciwni TTIP. Daliśmy temu wyraz w naszym wspólnym manifestie: „Zmobilizujemy się przeciwko jakiegokolwiek porozumieniu handlowemu, które nie przestrzega tych zasad, dlatego sprzeciwiamy się TTIP w jego obecnym kształcie”.